



Kopenhaga, 07.12.2009

Informacja prasowa

Konferencja klimatyczna w Kopenhadze szansą, której świat nie może zaprzepaścić!

Otwierając dziś obrady Konferencji Klimatycznej ONZ (COP15) w Kopenhadze, premier Danii Lars Løkke Rasmussen i polski minister środowiska, Maciej Nowicki podkreślili, że wszystkie państwa są zdeterminowane, aby zakończyć negocjacje sukcesem. Jednak, jeśli za tymi deklaracjami nie staną sprawiedliwe, ambitne i wiążące zobowiązania ze strony krajów rozwiniętych, będzie to jedna z najpoważniejszych w skutkach politycznych porażek, komentuje Koalicja Klimatyczna.

Cele redukcji emisji deklarowane dotychczas przez państwa są za niskie. Według Climate Action Trackers¹ jeśli nie zostaną one podwyższone, poziom gazów cieplarnianych w atmosferze wzrośnie do 800 ppm (parts per million, jednostki na milion), a w rezultacie globalna temperatura podniesie się o 3,5°C.

„Większość ogłoszonych celów redukcji ma niewiele wspólnego z potrzebami w tym zakresie wskazywanymi przez naukowców. Częściowo wynika to z braku zaufania między państwami, krótkoterminowego myślenia i innych priorytetów, ale taka krótkowzroczność zwykle nie popłaca i jest nieodpowiedzialna. To jak budowanie domu na terenie zalewowym, wydanie pieniędzy na ozdobną elewację i nie zostawienie niczego na ubezpieczenie” - mówi Urszula Stefanowicz z należącego do Koalicji Klimatycznej Okręgu Mazowieckiego Polskiego Klubu Ekologicznego.

Żeby utrzymać wzrost globalnej temperatury poniżej poziomu 2°C i uniknąć globalnego ocieplenia, które całkowicie wymknie się spod kontroli, kraje rozwinięte muszą zredukować swoje emisje o 40% do roku 2020 i o 90% do roku 2050, w odniesieniu do poziomu z roku 1990. Zobowiązania te, w formie gwarantującego ich przestrzeganie prawnie wiążącego dokumentu, muszą zostać podjęte w Kopenhadze.

Koalicja Klimatyczna podkreśla, że to kraje rozwinięte są odpowiedzialne za zmiany klimatu, więc to przede wszystkim one powinny ograniczyć emisje, a także przeznaczyć adekwatne do potrzeb wsparcie na walkę ze zmianami klimatu, adaptację i ograniczanie wylesiania w krajach rozwijających się. Pomoc ta powinna stopniowo wzrastać, by w 2020 roku wynieść przynajmniej 110 mld euro rocznie. Zdaniem Koalicji Klimatycznej, diabeł tkwi również w szczegółach ustaleń, które zapadną na konferencji. „Redukcje muszą być rzeczywiste. Skutkiem zbyt dużej ilości dziur w szczegółowych zapisach dotyczących na przykład LULUCF, czyli emisji i pochłaniania dwutlenku węgla związanych z użytkowaniem terenu i zmianami tego użytkowania oraz emisji i pochłaniania przez lasy, będzie osłabienie deklarowanych celów” - mówi Urszula Stefanowicz.

Nowe porozumienie musi zawierać mechanizm gwarantujący zahamowanie wylesiania i degradacji lasów, objąć sektory transportu lotniczego i morskiego, zreformować elastyczne mechanizmy redukcji emisji, takie jak mechanizm czystego rozwoju, aby generowane przez nie fundusze były dystrybuowane w sposób bardziej racjonalny i efektywny. „Szczególnie pilne jest uruchomienie i wzmocnienie Funduszu Adaptacyjnego dla krajów najbardziej zagrożonych, aby ich mieszkańcom zapewnić minimum niezbędne do egzystencji” - dodaje Andrzej Kassenberg z należącego do Koalicji Klimatycznej Instytutu na rzecz Ekorozwoju. W ciągu następnych dwóch tygodni zostanie stoczonych wiele bitew o szczegółowe zapisy końcowego tekstu. Jeżeli wynikiem będzie ambitne, sprawiedliwe i wiążące porozumienie Kopenhagą będzie można nazwać sukcesem. Wciąż mamy na to szansę.

Kontakt:

Anna Drażkiewicz, koalicjaklimatyczna@gmail.com, tel. 48 514 32 67 80, 45 30 74 18 67

Dr Andrzej Kassenberg, a.kassenberg@ine-isd.org.pl, 0 504 29 57 85

Dr hab. Zbigniew Karaczun, zbigniew_karaczun@sggw.pl, 0 506 173 522

1 Climate Action Tracker, <http://www.climateactiontracker.org/>

